

# PRACA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

**Cena prenumeraty:**  
Miesięcznie Mk. 500  
na prowincji „ 600  
Zagranicą „ 900  
Za odnoszenie dol-  
cza się miesięcznie  
50 Mk.

Każda nowa podwyżka  
obowiązuje już przyjęto  
ogłoszenia od dnia zmia-  
ny cen bez uprzedniego  
zawiadomienia.

Administracja otwarta od g. 9 rano  
do 7 wieczorem.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki  
od 5 — 7 wieczorem.

Sekretariat Redakcji otwarty dla pu-  
bliczności od 6—8 wiecz. codziennie.

Receptów aleksandryjskich się do druku Redakcja  
nie zwraca.

Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane  
są za bezpłatne.

**CENA OGŁOSZEŃ:**  
Przed tekstem mk. 120.—  
w tekście mk. 150.— reklama  
mk. 75.—, nakładem  
mk. 60.—, kolumnaty  
mk. 75, zwyższe mk. 40  
za wiersz komparatoryjny  
jednolamowy.

Ogłoszenia drobne 10 mk.  
za wiersz, dla poszukują-  
cych pracy oraz zagubione  
dokumenty mk. 8.  
Ogłoszenia zamiejscowe o  
50 proc. drożej. — Zagra-  
niczne o 100 proc. drożej.  
Ogłoszenia nakładane po  
g. 3 wiecz. 50 proc. drożej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON № 32.

Kontoczekowe P. K. 0.80140

Prenumeratę i ogłoszenia dla pisma „Praca” przyjmuje Biuro pism A. Zatorski, w Pabjanicach, Zamkowa Nr. 15.

## Przed konferencją haską.

Wymiana zdań.

BORDEAUX, 29. (PAT). Radjo. Po-  
między Paryżem a Waszyngtonem odby-  
wa się w dalszym ciągu wymiana zdań  
w sprawie konferencji haskiej. Rząd  
Stanów Zjednoczonych jest zdania, że  
pierwszym warunkiem podjęcia dyskusji  
z sowietami z pewnością osiągnięcia po-  
myślnych wyników musiałoby być prze-  
dewszystkiem wycofanie przez rząd so-  
wiecki jego memorandum, przedłożonego  
na konferencji geneńskiej. Ponieważ  
zaś takie ustępstwo ze strony sowietów  
jest mało prawdopodobne, wobec tego  
mówi się

**mało prawdopodobny jest  
udział Stanów Zjednoczo-  
nych w pertraktacjach z  
sowietami.**

Poincare i Lloyd George.

BORDEAUX, 29. (PAT) Radjo „Echo  
de Paris” dowiadcza się z miarodajnych  
źródeł, że Poincare i Lloyd George  
spotkają się w przyszłym miesiącu w  
Londynie. W związku z tem poseł fran-  
cuski w Londynie przybywa w najbliż-  
szych dniach do Paryża w celu omó-  
wienia szczegółów spotkania się dwóch  
premierów.

## Przerwanie polsko - sowieckich stosunków handlowych.

LWÓW, 29. Z Wołoczysk donoszą,  
że bolszewicy zupełnie zamknęli granicę  
dla ruchu towarowego i nie tylko w Wo-  
łoczyskach ale na całej linii polsko-u-  
kraińskiej granicy. Równocześnie władze  
sowieckie zarządziły, że zezwolenia  
na przewóz towarów z Polski do Rosji  
Sowieckiej i na Ukrainę Sowiecką u-  
dzielane będą wyłącznie tylko tym ko-  
operatywom i organizacjom Sowieckim,  
które na to uzyskają specjalne zezwolenie  
Sowieckiej Misji Handlowej w War-  
szawie, przy czem Misja ta ma kontro-  
lować i akceptować ceny towarów pol-  
skich.

Towary przewożone z Polski mają  
podlegać opłacie celnej, której wysokość,  
bardzo charakterystyczną, już ogłoszono.  
Cła mają być płacone przez firmy so-  
wieckie w złocie lub innej walucie we-  
dle faktycznego kursu złota. Cła te mają  
charakter prohibicyjny i ochronny „dla  
handlu rosyjskiego”, jak brzmi ogłoszenie  
sowieckie, a w rzeczywistości dla  
niemieckiego przemysłu i handlu. Wi-  
dać to choćby z tego, że cło to wynosi  
dla niektórych towarów przeszło 100 pr.  
ich wartości. Są zaś towary, od których  
cło wynosi 300 proc. ich wartości. Np.  
funt pończoch ma być ocłony kwotą  
800 tys. mk. polskich. Wogóle manu-  
faktura jest ocłona najwyższem cłem, a  
opłaty celne skierowane są przeciwko  
przemysłowi łódzkiemu.

Równocześnie w Wołoczyskach zli-  
kwidowano Wnieisztorę i popłacono prze-  
ważnie firmom polskim należności. Jed-  
nak przed ostatecznem zamknięciem  
granic i ukończeniem likwidacji Wnie-  
sztorę w ubiegły czwartek i piątek  
Podwołoczyska były widownią obrzy-  
miego zjazdu przedstawicieli kupców  
ukraińsko-sowieckich i niebywałego do-  
tąd ruchu handlowego. Przedstawiciele  
różnych kooperatyw przybyli w liczbie  
kilkudziesięciu z Kijowa, Charkowa,  
Winnicy i innych miejscowości i w cią-  
gu dwóch dni zakupili towarów za pół  
miliarda mk.

Trzy polskie firmy tylko skredyto-  
wały w dniach tych towarów za 200 mi-  
lionów mk. Kupowano przeważnie para-  
finę, kossy, mydło, manufakturę i sacha-  
rynę. Gdy w sobotę zamknięto granicę  
Podwołoczyska jakby wymarły.

## Gabinet austriacki podał się do dymisji.

WIENIĘ, 29. Na posiedzeniu ko-  
misji spraw zewnętrznych austriackiego  
Zgromadzenia narodowego kanclerz  
Schober, po złożeniu sprawozdania z  
przebiegu obrad w Genewie, oświadczył,  
że gabinet jego podaje się do dymisji,  
a to wobec wyniku głosowania w Zgro-  
madzeniu w sprawie upoważnień kredy-  
towych. Właściwą przyczyną są tarcia  
międzypartyjne w Zgromadzeniu. We-  
dług wszelkiego prawdopodobieństwa  
nowy rząd utworzy koalicja stronniotw:  
wielkoniemieckiego i chrześcijańsko-spo-  
łecznego. Przywódca tego ostatniego,  
dr. Geipel obejmie stanowisko kanclerza

## Wybory na Węgrzech.

BUDAPESZT, 29. (PAT). Jak do-  
tychczas, wybory do zgromadzenia na-  
rodowego na Węgrzech dały całkowite  
zwycięstwo stronniotw rządowym. Do  
godz. 21-ej wybrano 74 zwolenników  
rządu, 6 opozycjonistów, w 18 zaś wy-  
padkach odbędą się wybory dodatkowe.  
Socjalna demokracja w nowem zgroma-  
dzeniu narodowem otrzyma prawdopodobnie  
liczbę miejsc odpowiadającą jej

Istotnej sile. Karliści ponieśli zupełną  
porażkę. Wybory odbywały się wszę-  
dzie w najwyższym porządku. Oczeki-  
wane są jeszcze wiadomości z kilku po-  
zostałych okręgów, z ogólnej liczby 141  
okręgów, w których wczoraj odbyły się  
wybory. Dalszy ciąg wyborów, tj. w  
następnych 103 okręgach, odbędzie się  
1 czerwca.

## Zjazd bułgarskich paskoplastów.

SOFJA, 29. (PAT). Bułgarska Agen-  
cja Telegraficzna. Dzisiaj odbyło się otwar-  
cie dorocznego kongresu bułgarskich  
związków agrarnych w obecności 5 ty-  
sięcy zebranych delegatów. Kongres  
potrwa przeszło 3 dni i zajmie się wy-  
borem prezydium rady związków i spra-  
wą sytuacji zewnętrznej, i wewnętrznej  
kraju.

## Sportowe zwycięstwo Polski.

WARSZAWA, 29. (PAT) Jak donosi  
depesza poselstwa Rzplitej Polskiej w  
Sztokholmie do ministra spraw zagra-  
nicznych, zawody piłki nożnej w słyn-  
nym stadionie olimpijskim w Sztokhol-  
mie pomiędzy drużyną reprezentacyjną  
Szwecji a drużyną reprezentacyjną Pol-  
ski dały wynik na korzyść Polski w  
stosunku 2:1.

## Robotnicy dąscy w stoczniach gdańskich.

GDANSK, 29. (PAT). Wczoraj przy-  
było do Gdańska 90 robotników fachow-  
ców z Danji, którzy będą zatrudnieni w  
warsztatach stoczni gdańskiej. Są to  
głównie specjaliści w zakresie okręto-  
wym. Sprowadzenie ich stało się ko-  
niecznym z tego względu, że wielu ro-  
botników stoczni gdańskiej wstąpiło na  
służbę rządową w wolnem mieście Gdań-  
sku, wskutek czego stocznia gdańska  
nie mogłaby wykonać kontraktów t. j.  
budowy nowych okrętów. Stocznia gdań-  
ska w najbliższym czasie zamierza spro-  
wadzić jeszcze kilkuset robotników fa-  
chowców z działu okrętowego z zagra-  
nicy.

## Napad bandycki na pociąg.

POZNAN, 29. (PAT). Wczoraj w  
nocy pod Kluczborkiem 3 bandyci, z któ-  
rych dwóch było ubranych po wojsko-  
wemu i jeden w sportowym ubraniu  
wtargnęli przez okno do pociągu kursu-  
jącego między Krakowem i Poznaniem  
przez G. Śląsk. Przedstawili się oni jako  
funkcjonariusze poszukujący broni i za-  
częli rewidować pasażerów, zabierając  
przytem pieniądze. Zrabowali ogółem  
przeszło 2 miliony marek. Dokonawszy  
rabunku bandyci zbiegli. Dokonywani  
natchmianem pościg nie dał narazie żadnych  
wyników.

## Echa zamachu na pociąg.

POZNAN, 29. (PAT). Aresztowano  
tu 3 osobniki, co do których istnieje  
podejrzanie, że spowodowali katastrofę  
pociągu międzynarodowego pod Otuszem.

## Zjazd organizacji bakalistycznych pod patronatem Hindenburga.

BERLIN, 29. W Prusiech Wschod-  
nich rośnie bakalyzm z każdym dniem.  
Niemiecki Schutzbund, w którego skład  
wchodzi przeszło 100 organizacji i do  
którego należy około 20 milionów Niem-  
ców odbywa swe zgromadzenie doro-  
czne w tym roku od 28 maja do 20  
czerwca w Prusiech Wschodnich. Już  
wczoraj zjechało się kilkaset osób do  
Itawy. W mowach powitalnych domaga-

## Polityka polska.

Powrót premiera.

WARSZAWA, 29. (PAT). Dziś  
o godz. 11,45 powrócił do Warsza-  
wy prezydent ministrów Ponikowski.

Akcja urzędnicza

KRAKÓW, 29. (PAT) Dzienniki do-  
noszą: Wczoraj przez cały dzień w sali  
Rady Miejskiej toczyły się obrady zja-  
zdu Związku zrzeszeń pracowników pu-  
blicznych Województwa Krakowskiego.  
Uchwalono rezolucję, zmierzającą do po-  
lepszenia bytu urzędników państwowych.  
Zjazd wysłał telegram do obradującego  
w Warszawie zjazdu urzędników całej  
Polski. Przewodniczył na zjeździe pro-  
fesor Uniwersytetu Krakowskiego Si-  
korski.

## Walka z gruźlicą.

(Od własnego koresp.)

WARSZAWA 29. Wczoraj w  
Ministerstwie Zdrowia Publicznego  
otwarto obrady Komitetu walki z  
gruźlicą. W obradach biorą udział  
p. Minister Zdrowia Chodźko, dr.  
Trenkner, dr. K. Dąbrowski, prof.  
Sokołowski, prof. Wilczkowski, dr.  
S. Sterling, prezes Tow. Przeciwi-  
gruźliczego p. Gerlach, przedstawiciel  
Tow. Przeciwgruźliczego w  
Poznaniu p. Hubner, przedstawiciel  
Kasy Chorych dr. Pawłowicz, przed-  
stawiciel Min. Spr. Wojsk. dr. St.  
Rudziński, przedst. Min. Rolnictwa p.  
Dalkiewicz i inni.

Obrady zagał dłuższem prze-  
mówieniem p. Minister Chodźko.  
Obszerny referat o programie Rządu  
w walce z gruźlicą wygłosił  
dr. Dąbrowski, poczem zgłoszono  
szereg wniosków, które wejdą pod  
obradę dzisiejszego posiedzenia.

## Nowa fala prześladowań na Śląsku niemieckim.

KATOWICE 29. (AW). Do Kato-  
wic przybyło dziś kilka pociągów z  
rannymi i wypędzonymi robotnikami i  
władzami niemieckimi z administracją

części G. Śląska. Wzburzenie wśród  
ludności polskiej w Katowicach jest ol-  
brzymie. Pomimo heroicznym wysiłków  
wpływowych jednostek, nie zdołano  
powstrzymać tłumy od wystąpień prze-  
ciwko kilku tutejszym Niemcom, któ-  
rych obito. Kolejarze polscy żądają  
wypędzenia urzędników niemieckich, ja-  
ko represji za wypędzenie kolejarzy  
polskich z niemieckiej części G. Śląska.  
Wzburzenie wzrasta coraz bardziej.

KATOWICE 29. (AW). Donoszą z  
Gliwicy, że dziś rano rada zakładów kó-  
lejowych Huty Królewskiej w Gliwicach  
zwróciła się do robotników z wezwa-  
niem, aby ci, którzy się czują Polakami  
natchmianem opuścili Gliwicę. Gdy ma-  
ją kto usłuchał tego wezwania, tłum  
robotników niemieckich i orgeszowców  
zaciął się na robotników polskich i w  
straszny sposób obić 50 Polaków.

KATOWICE 29. (AW). Szykany  
i prześladowania Polaków rozpoczęte w  
Gliwicach, przybrały ogromne rozmiary  
i rozszerzyły się na szereg miejscowo-  
ści G. Śląska. Władze niemieckie usu-  
wają Polaków ze stanowisk systematy-  
cznie i według z góry obmyślanego pla-  
nu. Tłumy Niemców chodzą po ulicach  
napastują spotkanych Polaków, obijają  
ich i kaleczą w nieludzki sposób. Wsku-  
tek napadów niemieckich w Pyszkowic-  
ach, Uzbędach i Gliwicach, oraz w o-  
kolicznych miejscowościach znajduje się  
mnóstwo rannych Polaków, ofiar be-  
stjalstwa niemieckiego.

Niemieckie czynniki miarodajne  
nie uczyniły nic, aby zapobiec prześlado-  
waniu robotników polskich w Gliwi-  
cach, a nawet wprost tolerowały zbro-  
dnicze wystąpienie Niemców. Natomiast  
władze koalicyjne wyłoniły komisję  
złożoną z Francuza, Włocha i Anglika  
jako sędziów oraz Polaka i Niemca jako  
ławników, celem zbadania i ukarania  
sprawców zaburzeń przeciw polskich w  
Gliwicach.

Spodziewać się również należy su-  
rowego osądzenia władz administracyj-  
nych niemieckich, które umyślną bier-  
nością przyczyniły się do powiększenia  
liczby rannych Polaków.

Charakterystycznym faktem, który  
wykazuje, że wystąpienia antypolskie  
były z góry zorganizowane i przygoto-  
wane jest to, że rozpoczęły się one w  
chwili, kiedy Polacy zaczęli obejmować  
urzędy kolejowe. W poniedziałek bo-  
wiem przybyła z Polski pierwsza partja  
urzędników polskich, którzy mają objąć  
stanowiska na kolejach G. Śląska.

no się stanowczości w polityce niemieckiej.

Obranie Prus Wschodnich za miejsce obrad nie jest przypadkowe. Pozostaje ono w związku z pobylem tam marszałka Hindenburga.

### Z giełdy warszawskiej.

Notowania	Dolary	3970
	Mar. i niem.	14.90
	Franki franc.	367.50
	Fun. sterlingi	18050
	Korony czeskie	79.50

## Program pobytu ministrów w Łodzi.

ŁÓDŹ, 29 (PAT) Program pobytu pp. ministrów w Łodzi w dniach 6, 7 i 8 czerwca 1922 r.

Dn. 6 czerwca, godz. 10.05 wyjazd pp. ministrów z Warszawy. Godz. 21 powitanie p. ministrów w Koluszkach przez pp. Wojewodę i Komendanta Okręgu Policji Państwowej. Godz. 22.05 przyjazd pp. ministrów do stacji Łódź-Fabryczna i powitanie przez reprezentantów władz rządowych na dworcu. Na peronie kompanja honorowa wojska i orkiestra wojskowa. Przed dworcem kompanja honorowa policji i orkiestra policji. Odjazd samochodami do Grand Hotelu. Kolacja w Grand Hotelu tylko dla przyjezdnych gości przy współudziale p. o. Wojewody i Komisarza Rządu.

Dn. 7 czerwca, godz. 8 rano. Przedstawiciele władz rządowych zbierają się w sali posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego (Zawadzka 11) i przedstawiają się pp. ministrom. Godz. 8 i pół rewja wojska i policji na placu Hallera. 9 i pół cicha msza w Katedrze św. Stanisława. Godz. 10 nabożeństwo w kościele ewangelickim św. Trójcy. Godz. 10 i pół nabożeństwo w bóżnicy. Godz. 11 pan prezydent min. bierze udział w uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod gmach szkoły przy ul. Drewnowskiej. Panowie ministrowie udzielają audiencji i odbywają konferencje w Urzędzie wojewódzkim. Godz. 12 poświęcenie szkoły włókienniczej. Godz. 13 śniadanie dane przez wojewodę w Grand

Hotelu przy współudziale reprezentantów władz rządowych, samorządowych, wojskowych i duchowieństwa. Godz. 15 panowie ministrowie skarbu, przemysłu i pracy odbywają w województwie konferencje z przemysłowcami. Godz. 16 i pół rewja wszystkich szkół przed p. prezydentem ministrów w parku Poniatowskiego. Godz. 19 przedstawienie w Teatrze Miejskim. Godz. 20 obiad wydany przez Zarząd m. Łodzi przy współudziale wszystkich warstw społeczeństwa. Godz. 22 rauf dany przez p. Wojewodę w salach kasyna oficerskiego przy współudziale jaknajliczniejszych warstw społeczeństwa.

Dnia 8 czerwca, godz. 8 i pół do 12. Pan prezydent ministrów zwiedza jedną szkołę średnią męską, jedną szkołę średnią żeńską, jedną szkołę powszechną, jedną ochronkę lub inną instytucje humanitarną. Inni panowie ministrowie zwiedzają fabryki. Godz. 12 zwiedzenie wystawy retrospektywnej przy ul. Pomorskiej 21. Godz. 12 i pół śniadanie wydane przez przemysłowców (związki przemysłowe). Godz. 15 zwiedzenie fabryki Scheiblera. Godz. 16 zwiedzenie fabryki Kernbauma. Godz. 19.40 odjazd panów ministrów ze stacji Łódź-Fabryczna. Pożegnanie panów ministrów nastąpi w temi samem honorami jak i przy przywitaniu. Godz. 22.30 pożegnanie panów ministrów w Koluszkach przez P. O. Wojewodę dr. Garapicha.

Program ten ulec może jeszcze pewnym zmianom.

## Kronika polityczna.

### Porozumienie rosyjsko-tureckie.

Diennik rzymski „Il Mondo“ informuje, że w ubiegłym tygodniu Cziczierin konferował w Geni z przedstawicielem rządu Angory, Dżelal-edinem. Osiągnięto porozumienie w następujących kwestiach zasadniczych: 1) zawarte w memoriale państw sprzymierzonych żądanie, aby Sowiety zobowiązały się do zachowania neutralności w Azji Mniejszej, jest nie do przyjęcia; 2) umowa zawarta między Moskwą a Angorą trwa w dalszym ciągu i obowiązuje zarówno co do swet treści, jak i co do celów; 3) pacyfikacja Blizszego Wschodu da się urzeczywistnić jedynie przez dopuszczenie kemalistów do udziału w konferencjach ogólnych.

„Il Mondo“, omawiając układ powyższy, zaznacza, że oznacza on ostateczne rozwiązanie zjazdu Lloyd George'a, który chciał przeciwstawić Rosję Francji, a Turcję obu tym państwom.

### Wśród Ukraińców.

Szowinistyczny organ ukraiński „Hromadzkij Wistnik“ w artykule pod t. „Niebezpieczna gra“ ubolewa nad zarysowującym się w poważny sposób rozdzwieniem pomiędzy klerem ukraińskim a masą włościańską. Artykuł wspomina o licznych wypadkach przedkładania przez delegacje wiejskie władzom kościelnym grecko-katolickim żądań, domagających się usunięcia proboszczów z niektórych parafij. W związku z tem coraz liczniejsze są wypadki przejścia z obrządku grecko-katolickiego na rzymsko-katolicki.

Według wiadomości ze źródeł kompetentnych, wyżej wspomniane objawy są wynikiem wciąż wzrastającej niechęci ludności ruskiej, spragnionej pokoju i normalnych stosunków, względem akcji politycznej księży ukraińskich, propagujących niezgodę między ludnością.

### Awantury nacjonalistyczne.

W Monachjum przed kilku dniami otwarto wystawę przemysłową, na którą miał również przybyć premier Wirth. Przy tej sposobności nacjonalisci bawarscy urządzili bunt i spalili nowy sztandar państwowy Niemiec (czarno-czerwono-żółty), zastępując go dawnym cesarskim.

Burmistrz monachijski nakazał wywiesić nowy sztandar, który jednak w nocy musiano zabrać. Grupy monarchistów oprócz tego urządzają codziennie demonstracje, napadają na prelegentów, posągów i republikańską. rozciągają zgło-

madzania, a prasa nacjonalistyczna szczuje przeciw Berlinowi.

### Relacja p. Niemanowa.

Prasę antysowiecką rosyjską na konferencji genueńskiej reprezentował znany dziennikarz, b. sprawozdawca parlamentarny „Ricci“ p. L. M. Niemanow. Na specjalnem zebraniu w Berlinie zdał on relację ze swego pobytu w Genui. W relacji tej dość dużo miejsca poświęcił układowi pomiędzy Watykanem a Rosją sowiecką, przy czem wyraził głębokie ubolewanie, że układ ten zapewnia rzekomo kościołowi katolickiemu w Rosji większe prawa, niż prawosławiu.

### Aryokratyczne upodobania p. Cziczierina.

Pod Genuą znajduje się wzgórze wysokości 800 metrów, z którego rozciąga się wspaniały widok na miasto, port i morze. Na szczycie wzgórza wznosi się wytworna restauracja pod nazwą „Ristorante Righi“, z pięknym tarasem, z którego można podziwiać krajobraz, rozciągający się w dół.

Restauracja ta nie jest dla wszystkich dostępna, ceny bowiem są w niej bardzo sone. Ale „towarysz“ Cziczierin, delegat obecnego rządu głodującej Rosji na konferencje genueńską, bywa tam stale, pociągają go bowiem doskonale przyrządzone homary, które pasjami lubi, jak również truskawki na winie szampańskim, specjalność tej wybrednej jadłodajni.

Korespondent paryskiego „Intrasi-geanta“, zwiedzając ową restaurację, spostrzegł zdziwiony głosnego „proletariusza“, spożywającego przy stole na tarasie smaczne śniadanie, zainteresował więc w tej sprawie jednego z oficjalistów restauracji.

— Tak, to on — odparł zapytany. — Gdy przybył tu na początku konferencji, nie chciałem oczom wleźć, ale pomocnik naczelnika policji, towarzysząc mu zdała dla bezpieczeństwa, potwierdził, że jest to istotnie delegat sowiecki. Jadając tu, jest bardzo przyzwyczajony i serdeczny z personelem restauracji. Ale także żąda, aby dbano o niego. Nie lubi czekać. Wymaga aby talerze, na których podawane mu są potrawy mięsne lub ryby, były dobrze ogrzane. Zna się doskonale na dobrych potrawach i nawet, gdy prowadzi podczas śniadania z kim rozmowę poważną, daje bacznie na usługę, która musi być bez zarzutu. Poza tem jest szczodry i nie targuje się o rachunki.

A tymczasem w Rosji, z powodu rządów bolszewickich, miliony ujarzmianego ludu męz z głodu.

## Wielka defraudacja wojskowa.

Porucznik ucieka z trzema milionami. — Naciąganie intendenty. — Paskarstwo towarami. — Aresztowanie oficera. — Zmudne śledztwo.

Istnieje we Lwowie od niedawna „Wojskowe Stowarzyszenie współdzielcze przy D. O. G.“. Celem tego stowarzyszenia, do którego należą wszyscy oficerowie D. O. G. lwowskiego, s udziałem po 5 tys. mk. było niesienie pomocy członkom swoim, przez dostarczanie im po umiarkowanych cenach artykułów spożywczych, ubrań, obuwia i innych potrzeb domowych. Niestety, kierownictwo tej pożytecznej instytucji dostało się

### w nieuczciwo ręce

chciwych zysków jednostek, które przez oszukane manipulacje doprowadziły ją do ruiny, a splamili swój honor oficerski.

Nieograniczonym panem w tej instytucji, cieszącym się pełnem zaufaniem był porucznik. On zakupywał towary, kalkulował ceny, w jego też rękach była cała kasa stowarzyszenia. Już zeszłego roku pomrukiwano na jego nie zbyt czyste manipulacje i poczęto uważać go za śledzibę, lecz konkretnych zarzutów nie można było jeszcze skonstruować. Tymczasem pan

### porucznik bawił się szeroko

aż poczuwszy że ziemia się pod nim usuwa, ułotnił się jak kamfora. Pod pozorem urlopu świątecznego, drapnął ze Lwowa i od tego czasu ślad po nim

zaginął. — W kasie okazał się brak poważnej sumy 8 milionów mk., które porucznik zabrał z sobą.

Reupoczęły się dochodzenia, narydy, które wykryły sbrodnice machinacje członków dyrekcji i doprowadziły

### do aresztowania

jednego z członków, a to porucznika D. Okazało się, że wszystkie prawie towary pobierane z intendenty wojskowej,

### puszozano na pasek,

członkom zaś dostarczano lichotę i to po wysokich cenach. Inne towary zakupowano samowolnie, zarabiając na tem wysokie prowizje i wogóle gospodarowano tak karygodnie, że instytucja ta znalazła się obecnie nad przepaścią

### ruiny finansowej,

a deficyt jej dosięga sumy kilkunastu milionów, który muszą pokryć członkowie.

Śledztwo w tej sprawie prowadzi obecnie władze wojskowe na specjalne polecenie generała Jędrzejewskiego, który gorliwie zainteresował się tą sprawą. Wybrano też specjalną komisję, która bada rozmiar malwersacji i wysokość szkody, a z czynności swych ma zdać sprawozdanie przed Walnem Zgromadzeniem członków.

## Bolszewicy przeciw bolszewikom.

Grupa komunistów rosyjskich ogłosiła w pismach zagranicznych odezwę do „mas pracujących wszystkich krajów“, w której oskarża przywódców bolszewickich z powodu zbrodni popełnionych względem proletariatu i prosi o zorganizowanie ankiety międzynarodowej, która zbadała położenie robotników rosyjskich pod rządami sowieckim.

Manifest ów został w całości ogłoszony w „Głosie Rosji“, piśmie socjal-rewolucjonistów, wychodzącem w Berlinie i powtórzony w wielu pismach zagranicznych. Przytaczamy charakterystyczniejsze ustępy.

Dyktatura proletariatu — czytamy w odezwie — przekształciła się w dyktaturę małej kliki demagogów, ściśle związanych wspólnym interesem. Władza ich zamiast być środkiem, stała się dla nich celem. Gotowi są poświęcić wszystko, by ją zachować.

Przedstawiając w dalszym ciągu straszliwe położenie, w jakim znaleźli się w Rosji robotnicy, („robotnik rosyjski — głosi odezwa — jest obecnie bardzo uciskany, niż za panowania carów“) autorowie manifestu ostrzegają proletariatu rosyjski, by nie wierzył kłamstwom demagogów doświadczonych, zręcznych i nikczemnych, którzy z „generałów rewolucji“ prędko stają się satrapami. Odezwa kończy się następującem oskarżeniem:

„Oskarżamy otwarcie i lojalnie przywódców partji komunistycznej rosyjskiej, którzy jednocześnie stoją na czele rządu, o świadomą i zgóry uplanowaną zdradę rewolucji. Oskarżamy ich o to, że poświęcili interesy proletariatu rosyjskiego i świata całego, dla zachowania władzy własnej; o to, że są protektorami nowej burżuazji, bardziej chciwej i okrutnej, niż dawniejsza i oto jeszcze, że stali się rzecznikami najdzikiejszych i najkrwawszych zarządzeń przeciw robotnikom, mających na względzie ich wyzysk.

My, robotnicy rosyjscy, pozbawieni prawa strajku i koalicji, odwołujemy się do was, naszych towarzyszy z Zachodu.

W imieniu grupy, złożonej z członków partji komunistycznej rosyjskiej, podpisał odezwę Miaslukow i Baturin. Odezwa powyższa rzuca jasne światło na wewnętrzny stan bolszewizmu rosyjskiego i świadczy o jego rozkładzie.

## Szpiegl w Monte-Carlo.

Turyści i gracze zwiedzający słynny dom gry w Monte-Carlo nie zawsze mają pojęcie o ogromnym aparacie szpiegowskim, który rozciąga nad nimi czujną uwagę od chwili wkroczenia we wspaniałe przybytki. U wejścia kilku pisarzy w malin polakoiku przegląda papiery osobiste i wręcza kartę wstępu. Na sali spacerują niewinnie panowie z złoconymi z tyłu rękoma. To „fizjognomici“, grubo opłacani, których zadaniem jest spozrzeć i spamiętać każdą nową twarz i zidentyfikować ją w razie potrzeby przy przyszłych odwiedzinach. Zdarza się, że dzięki nadzwyczajnej pamięci „fizjognomiców“ gość, który zapomniał swój paszport, a który nie po raz pierwszy przekracza progi sali, otrzymuje bez trudności kartę wstępu. Urzędnik poznał go, nazwał po nazwisku, wymienił nawet jego adres prywatny. Za stołami gry stoją nieruchome wysokie postacie lokalnych bogatych szamerowanych liberacji. Grzecznie dają każde żądane objaśnienie, ale ani to, ani statystowanie nie jest ich właściwym zadaniem; każdy z nich obserwuje jednego lub dwóch stałych gości, których zachowanie nie jest bez zarzutu. W tłumie gości, przybrani we frak lub w balową suknię, szpiegowie na nieznaczące mrugnienie krupjera koncentrują swoją uwagę na wskazaną im osobę. W natoku nie słychać szybkiej wymiany słów; usuniecie oszusta lub złodzieja przechodzi niepostrzeżenie. A przed trybunałem sędziowskim, który bozustannie urzęduje za ścianami sali gry, odbywają się tragiczne sceny. Przewodniczący zranionemu do nitki wręcza niezbędną sumę na opłacenie hotelu i bilet powrotny. Na drogę prócz tego wiatyku pieniężnego dodaje mu porcję filozoficznych sentencji na temat zmienności fortuny. Gracz taki ma dopiero prawo powrotu w progi kasyna, gdy wyrówna dług w tak niemiłych okolicznościach zaciągnięty. Czasem wyrok sędziowski brzmi na wydalenie z kasyna na przeciąg lat 10, czasem 5, czasem „wyznanie“ trwa tylko rok.

### DENTYSTA

E. KOPROWSKI

Piotrkowska Nr 35.

Godz. przyjęcia od 10—2 i od 4—7, prócz niedziel.

# Sprawa uposażenia urzędników państwowych.

Ustawa z 13 lipca 1920 r., normująca uposażenie urzędników państwowych, nie odpowiada już dzisiaj tym warunkom, jakie w Państwie naszym się ułożyły. Dlatego też od dłuższego czasu mnożą się w Sejmie wnioski, by nastąpiło przeklasyfikowanie miejscowości, zniżenie pasów drożynianych, wreszcie wniesienie do Sejmu nowej ustawy o uposażeniu dla urzędników państwowych. Ustrój, jaki dzisiaj w tym względzie panuje, nie da się absolutnie dłużej utrzymać.

Klub Sejmowy posłów N. P. R. poświęcał zawsze temu tak ważnemu zagadnieniu baczną uwagę. Od należytego bowiem uposażenia urzędnika państwowego zależy będzie zawsze należyte funkcjonowanie maszyny państwowej. W tym względzie składał Klub poselski N. P. R. rozmaite wnioski i interpelacje, które będą niezadługo przedmiotem obrad Sejmowych.

Wnioski, traktujące o sprawie bytu urzędników państwowych, wnieśli pomiędzy innymi nasi posłowie kol.: Rajca, Reder, Herz i inni. Obecnie chodzi głównie o aniesienie zupełne pasów drożynianych i nową ustawę o uposażeniu. Poseł kol. Rajca wniósł podobny wniosek nagły. 24 b. m. udali się w tej sprawie na specjalną konferencję do Ministra Skarbu p. Michalskiego, posłowie NPR.: Piekarski i Herz. Minister skarbu oświadczył stanowczo naszym posłom, iż od 1 lipca b. r. zostaną pasy drożyniane zupełnie zniesione.

W ich miejsce przyznany będzie pewien dodatek wyrównawczy dla miejscowości, gdzie warunki bytu zupełnie się różnią, np. w centrach przemysłowych i wielkich miastach. Szczegóły są jeszcze przedmiotem narad w Radzie Ministrów.

Posel kol. Herz interpelował następnie w odnośnym Wydziale Ministerstwa Skarbu w sprawie niektórych podmiejskich gmin miasta Poznania, które są obecnie nierównomiernie przeklasyfikowane. Właściwy kierownik owego działu oświadczył, iż w tych dniach wydane zostaną odpowiednie zarządzenia, by gminy te przesunięte zostały do wyższych klas.

W komisji administracyjnej obraduje się obecnie od dłuższego czasu nad wnioskiem posła Herza, traktującym o poprawie bytu urzędników państwowych na Kresach Wschodnich, ze względu, iż położenie tych urzędników jest nadzwyczaj trudne i skomplikowane kwestją mieszkaniową, szkolnictwa i t. d. Na ostatnim posiedzeniu komisji zdawali szczegółowe sprawozdania przedstawiciele poszczególnych resortów o sytuacji na Kresach.

W komisji panuje przekonanie, że tylko zasadnicze uregulowanie tak ważnej sprawy, może sprowadzić pewną sanację. Z tego powodu jeszcze przez dłuższy czas wniosek kol. Herza będzie przedmiotem obrad komisji, nabierając pierwszorzędного znaczenia państwowego.

O ile nam wiadomo, rząd przychodzi do przekonania, iż nowe unormowanie uposażenia urzędników państwowych jest niezbędne. Oby tylko to jaknajprędzej nastąpiło. W klubie poselskim NPR. będzie miała każda dodatnia reforma zawsze gorliwego obrońcę. Jesteśmy bowiem zdania, że — jeżeli żąda się od urzędnika gorliwego spełniania obowiązków — należy go także odpowiednio uposażyć, czego o uposażeniu obecnie powiedzieć nie można.

W. S.

# Pomnik kultury.

W ręce nasze dostał się ciekawy zbiór dokumentów. Są to krótkie notatki pisane przez polskich Górnolazaków, których w czasie ostatniego powstania Niemcy wywieźli do Chociebuża (Kottbus). Wielki ból i niezmiernie cierpienia przemawiają z tych kartek krwią i łzami pisanych. Z przerażającą jednoznacznością powtarzają się zawsze te same zeznania i skargi: zaarrestowanie w nocy lub w czasie pracy, zawleczenie do najbliższej stacji kolejowej, uderzenia laską, kolbą lub gumowymi pałkami, a potem straszna podróż do Chociebuża. I w Nysie i we Wrocławiu z reguły nowe męki i upokorzenia, bo rozszalały tłum niemiecki oczekuje na więźniów, bije ich do krwi, kopie nogami i obrzuca najgorszymi wyzwiskami, w obecności policji, która albo motłochowi dopomaga, albo w najlepszym razie biernie przypatruje się tym gwałtom. Ten dostał kolbą w głowę i twarz mu krwią spłynęła, drugiego kopnięto w brzuch tak silnie, że do dzisiejszego dnia nie może przyjść do siebie, tego obito do krwi, nie mówiąc już o przekleństwach, zniewagach i obelgach, któremi tłum i policja bez końca szalują. W Chociebużu zwykle nowe męki i katusze, aż w końcu po długich cierpieniach wracają te ofiary pruskiej brutalności złamane do domowych ognisk. Kto tym ludziom czy ich wróci? Kto im wynagrodzi ten ból dla Polski zniesiony?

Nie możemy niestety wymienić nazwisk tych męczenników ani podać miejscowości, z których pochodzą, (bo chodzi tu prawie wyłącznie o ludzi z przypadającej Niemcom części Górnej Śląska. Wystarczy, jeżeli powiemy, że tych skarg mamy przed sobą 60 i że wszystkie też są bezbłędnie najwłaściwiej wczorości i prawdziwe.

Ze w czasie powstań i zbiorowego wyładowania się uczuć ludowych dzieją się niestety nadużycia, że w czasie wojny stosunki prawne doznają głębokich wstrząszeń, o tem wszyscy wiemy. Nie było w historii powstania, nie było rewolucji ani wojny, któreby się obeszły bez ciężkich wykroczeń, bo ludzie są ludźmi, a w chwili zbiorowego podniecenia nawet najspokojniejszy człowiek przestaje nieraz nad sobą panować. Ale te łagodzące okoliczności mogą się odnosić tylko do jednostek, lecz nigdy do kierownictwa ruchów ludowych. Tymczasem wywołanie ludzi, porwanie ich w nocy, więzienie całymi tygodniami w Chociebużu były planowe, w najmniejszych szczegółach obmyślane, przez organizację Selbstschutzu i Orgeschu. Znęcanie się i pastwienie policji nad tymi nieszczęśliwymi ludźmi wchodziło również w ten ohydny program represyj, którymi chciało przełamać i zdusić ruch wolnościowy polskiego ludu na Śląsku. Masowe wysyłanie niewinnych ludzi do Prus, poza granice obszaru plebscytowego, było świadomym, z góry obmyślanym podeptaniem prawa międzynarodowego.

Policja prześlęgała się w okrucieństwie i brutalności z tłumem, na którego gwałty z zadowoleniem patrzyła. Dlatego okrucieństwa niemieckie dokonane na niewinnych ludziach jedynie dlatego, że czuli się Polakami, nie zasługują na żadną pobłażliwość i nie mogą przed trybunałem sumienia liczyć na żadnych obrotów.

Dawniej w ojczyźnie Goethego i Schillera, wielkie idee humanitarne zachodu znajdowały grant podatny, a wielki Kant w Królewcu odczytał poczucie twardego obowiązku aureoli swej niemieckiej sławy. Coprawda, ani Goethe,

ani Schiller, ani Kant, ani ta plejada wielkich uczonych filozofów i artystów, których w ciągu historii wydały Niemcy, nie pochodzili z junkrów ani z zbożonych wielkich handlarzy i przemysłowców, którzy junkierską duszę uważają za najwyższy wykwit niemieckiej kultury. Prawdziwie wielcy ludzie w Niemczech, wielcy moralną swą wartością, byli patriotami, lecz duch krzyżacki był im obcy i wstrętny. Z czasem ten duch krzyżacki zaczął powoli ogarniać całe prawie Niemcy. Wydał on Bismarcka, wydał Wilhelma II, Hindenburgów, Ludendorffów, Tirpitzów i całą klikę junkersko-wojskową, która doprowadziła do katastrofy z 1918 roku.

Mówią o nas, że „mądry Polak po szkodzić”. Dobrze przynajmniej, że nasze dawne błędy nas czegoś nauczyły, bo o Prusakach i tego nawet powiedzieć nie można. Ci ludzie, którzy sobie zrazili świat cały, pieśli w czasie wojny, piszą jeszcze teraz broszury o nienawiści i dziwią się ciągle jeszcze, że ich w Europie nikt znosić nie może. Niech się spytają Belgów i Francuzów, niech się spytają Górnolazaków i nieszczęśliwych ofiar, które zawiękli do Chociebuża, a my im na te pytania odpowiemy. Takie pomniki pruskiej kultury jak zbiór zapisków z Chociebuża, jak szara księga belgijska o gwałtach wojennych, wszystko tłumacza i wszystko wyjaśniają. Są one trwalsze od spłzu, bo krew niewinna była ich cementem, a Niemcy sami wiedzą, że „Blut ist ein besonderer Saft“ (Krew jest osobliwym płynem).

## Przestarzałe przepisy.

(Wniosek nagły klubu poselskiego N. P. R. w sprawie natychmiastowego skreślenia art. 10 Tymczasowych przepisów o Stowarzyszeniach, stojącego w wyraźnej sprzeczności z ustawą Konstytucyjną).

W Dzienniku Praw z dn. 28 stycznia 1919 r. Nr 3 poz. 89, ogłoszono dekret o Stowarzyszeniach, na podstawie którego wydano szereg tymczasowych o Stowarzyszeniach przepisów. Przepisy te, oparte całkowicie na tymczasowych przepisach, wydanych przez rząd rosyjski w dn. 17 marca 1906 r., są niezgodne z treścią naszej konstytucji i duchem prawodawstwa nowożytnego. A jednak istnieją i obowiązują po dziś dzień, wprowadzają zupełny chaos i dezorientację, powodują ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych odrzucanie wniosków o zalegalizowanie stowarzyszeń i t. d.

Niedawno np. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odmówiło legalizacji Związku Kolejarzy Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, co oczywiście powoduje nielegalne istnienie takich i tym podobnych Stowarzyszeń.

Aby temu anormalnemu stanowi kres położyć, trzeba nietylko 10-ty art. Tymczasowych przepisów o stowarzyszeniach znieść, trzeba również uzgodnić, i to jak najszybciej, te wszystkie ustawy, które z konstytucją naszą stoją w sprzeczności.

Wobec powyższego Wysoki Sejm uchwalił raczy:

Wzywa się Rząd!

1) do natychmiastowego skasowania art. 10-go Tymczasowych przepisów o Stowarzyszeniach,

2) do przekazania w jak najkrótszym czasie całej reszty wspomnianych przepisów dla uzgodnienia ich z prawami o związkach i stowarzyszeniach, przewidzianymi przez konstytucję.

## Uznanie zagranicznych dyplomów lekarskich.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publ. opierając się na ustawach z dn. 13 lipca 1920 r. i 2 grudnia 1921 r., wydał ostatnio rozporządzenie w sprawie uznania zagranicznych dyplomów lekarskich w celu wykonywania praktyki lekarskiej w państwie polskiem.

Zgodnie z rozporządzeniem — uznanie zagranicznego dyplomu lekarskiego przez jeden z wydziałów lekarskich polskich uniwersytetów państwowych odbywać się będzie drogą nistryfikacji na zasadzie przepisów ogólnych o nistryfikacji obcych dyplomów po wykazaniu się przez kandydata przed radą wydziałową, że przebieg jego studiów i egzaminów odpowiada warunkom,

przepisanym dla uzyskania dyplomu lekarza.

Rozporządzenie zawiera zaświadczenie co do osób, posiadających dyplomy, nieodpowiadające przepisom, obowiązującym w polskich uniwersytetach. Oso- by takie będą mogły uzyskać prawo wykonywania praktyki lekarskiej na podstawie postępowania sprawdzającego (egzaminu), przeprowadzonego przez wydział lekarski jednego z uniwersytetów. Wynik postępowania sprawdzającego będzie zasnacany przez dziekana na dyplomie kandydata, przyczem w razie wyniku ujemnego, kandydat nie będzie miał prawa do ponownego ubiegania się przed tym samym lub innym wydziałem o uznanie swego dyplomu w drodze powyższej.

## Na marginesie chwili.

### Polemika „sportowa“.

Dwa dzienniki łódzkie, w gorącym kłótniowym pospółku za czytelnikami i — prenumeratami, wpadły na koncept urządzenia t. zw. biegów okrężnych z nagrodami dla zwycięzców etc. Wobec tej „sportowej“ konkurencji widoki wzbudzenia zainteresowania i sensacji biogami do mety... zwiększenia nakładu — ostabły znacznie dla obu angażujących widowiska dzienników.

Zrozumiałe niezadowolone wzajemne konkurentów wywołało wśród nich niezwykle zapalczywą polemikę, stanowiącą interesujące preludjum do zapowiadanych szumnie biegów.

Jednym z najciekawszych polemiki tej momentów jest niewątpliwie konterfekt osławionego p. Sachsa, namalowany bardzo wyrazistemi barwami we wczorajszym numerze „Kurjera Łódzkiego“.

Wobec tego, że działalność p. Sachsa na gruncie łódzkim jest, jak dotychczas, zjawiskiem nieprzemijającym, pozwolimy sobie przytoczyć jego dosadną charakterystykę w ujściu „Kurjera Łódzkiego“, podaną pod soczystym tytułem: „Żydowska kanalia i jej sprzymierzeńcy“.

W niedzielnym numerze „Godziny Polski“ wabnącej się obecnie „Głosem Polski“ znajdujemy zapowiedź „biegu okrężnego“, organizowanego przez ten organ, będący swego czasu organem okupantów, stworzonym w celach prowokacji i szpiegostwa na rzecz Niemiec. Wydawcą „Godziny“, a obecnie wydawcą „Głosu“ jest jedna i ta sama figura, mianowicie osławiony żyd Sachs, któremu publicznie zarzucono uprawianie delatorstwa w okresie okupacji. Próbowal się ten jegomość schronić pod opiekę sądu, w mniemaniu, że oskarżycielom nie uda się przeprowadzić dowodu prawdy, wymaganego przez ściśle sprycyzowane paragrafy kodeksu. Rezultat rozpraw sądowych jest znany. Oskarżyciele p. Sachsa znaleźli się przed sądem w roli oskarżonych o potwarz i zostali uniewinnieni!...

P. Sachs jednak w roli wydawcy „Głosu Polski“ chce utrzymać się na powierzchni. Speliłając w Łodzi rolę zargonówki drukowanej po polsku, „Głos Polski“ prowadzi najwstrętniejszą politykę niemiecko-żydowską. Dla zmilitaryfikowania opinii występuje w właściwy żydom, podległego i niebezpieczniejszego gatunku, masce postępu i liberalizmu!...

„Lejb-organ żydowskich fabrykantów, paskarzy i czarnogieldziarzy sprzedaje się równocześnie na godziny partii PPS, nie posiadającej w Łodzi własnego organu codziennego, szukając w ten sposób wpływu na sferę pracującą“.

„Wszystko, co w Łodzi stoi na stanowisku wrogiem państwowym interesom Polski, znajduje zrozumienie i protekcję na łamach byłej „Godziny Polski“, poczynsz od żydowskiego internacjonalu, a skończywszy na zakapturzonych komunistach „Patronatu“ i szowinistycznej bakacie z obozu Behrensowskiego“.

Ta „piękna atestacja t. zw. „Głosu Polski“ i jego wydawcy jest wprawdzie bardzo ostra, ale nie mniej — trafna. Sądźmy, że polska Łódź powinna z tych, znanych naogół informacyj, wyoiagnąć właściwe konsekwencje i wobec udawanego dość szczerze „Głosu Polski“ ustosunkować się należycie.

# Przed Walnym Zgrom. Tow. Naucz. Szkół Średn. i Wyższych.

W nadchodzące Zielone Świątki dn. 4 i 5 czerwca odbędzie się w Łodzi Walne Zgromadzenie Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych. W zjeździe weźmą udział delegaci kół T. N. S. W. z całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Jeżeli doniesiósł i posytek Walnych Zgromadzeń dla wszelkich instytucji nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tembardziej da się to powieścić o instytucjach nauczycielskich. Szkolnictwo nasze jest dopiero w okresie kształtowania się, w okresie przetwarzania dawnych form, które narzuca nam niewola polityczna na formy nowe, odpowiadające nowym naszym warunkom politycznym we własnym Państwie. Wielkie zadanie wychowania obywatela Polaka, który byłby trwałym fundamentem Państwa Polskiego — może być spełnione tylko przez stworzenie możliwie dobrego szkolnictwa. To jest jeden z celów wszelkich zjazdów nauczycielskich. Ten cel będzie przyświecał też i zjazdowi, który ma się za dni kilka odbyć w Łodzi.

Dobrze się złożyło, że po Warszawie, Częstochowie na miejsce zjazdu nauczycielstwa z całej Polski wybrana została Łódź, która dotąd w życiu kulturalnym stale była spychana w kącie rzecz innych o bogatej przeszłości miast

naszych. Władnie dla polskości Łodzi nie jest rzeczą bez znaczenia urządzenie posiadających doniosłość kulturalną zjazdów.

Według komunikatu władz naczelnych T. N. S. W. porządek obrad przedstawia się jak następuje: Pierwszego dnia: 1) Otwarcie Zjazdu, 2) Referat zbiorowy: Polskie ustawodawstwo szkolne, (prelegenci: Sz. Tynca, Józ. Bojasiński, dr. Em. Łoziński, Z. Sokolnicka). 3) Sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego, 4) Sprawozdanie kasowe, 5) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) Dyskusja.

Dnia drugiego: 7) Dalszy ciąg dyskusji, 8) Wybory uzupełniające do Zarządu Głównego, 9) Wolne wnioski.

Równoległe z tym zjazdem ogólnonauczycielskim odbywać się będzie Zjazd Geografów. Miejscowi nauczyciele-geografowie urządzają wystawę prac uczniów, oraz wystawę kartograficzną z objaśniającymi referatami członków Sekcji Geograficznej Koła Łódzkiego.

Wystawa geograficzna mieścić się będzie w salach gimnazjum żeńskiego im. E. Szozanlekiej.

Obrady zaś zjazdu ogólnonauczycielskiego toczyć się będą w sali Rady Miejskiej.

Personel Oddziału składa się z 3 lekarzy-prelegentów (dwóch mężczyzn, jedna kobieta-lekarka) i wozu z sobą oalkowite urządzenie kinematograficzne, co umożliwia urządzenie ilustrowanych odczytów nawet w zapadłych miejscach naszego kraju. Oddział pracuje pod protektorem Ministerstwa Zdrowia i Oświaty oraz przy współudziale Pol. Czerw. Krzyża i PAKPD.

## Zjazd urzędników poczty i telegrafu.

W Warszawie odbył się zjazd pracowników poczty i telegrafu. Na zjeździe poruszono cały szereg spraw organizacyjnych wytoczono cały szereg zarzutów przeciwko zarządowi za różne braki w gospodarce. Na zjeździe ujawniły się dwa prądy: za i przeciw zarządowi. Do konkretnych decyzji nie doszło.

W rozprawach wziął udział także poseł NPR, kol. Rajca, który nie chcąc wtrącać się w wewnętrzne sprawy związku zaznaczył, że zdrowa opozycja i krytyka, jakiej jest świadkiem, nieszkodliwie organizacji, jednocześnie mówca, zaznaczył, że nie widzi powodów, dlaczego tak zwarta grupa urzędników, jaką jest związek pocztowo-telegraficzny nie może solidaryzować się z pokrewnymi organizacjami w walce o polepszenie bytu.

Ponieważ w tych dniach rozpoczyna się w Warszawie walny zjazd urzędników państwowych, na który mówca otrzymał zaproszenie to widziałby ochęć na tem zebraniu także i przedstawicieli związku pocztowo-telegraficznego. Zjazd niechwał na ten wniosek kol. posta Rajcy przyjąć udział w kongresie urzędniczym.

cownicy otrzymują 40 proc. podwyżki i zapłacone za czas strajku. Po dyskusji sprawę zawartą umowy oddano pod głosowanie i większością głosów postanowiono umowę o 40 proc. podwyżce anulować.

Cały szereg mówców w dalszej dyskusji wypowiada się za tem, aby dać wolną rękę poszczególnym majstrom i w ten sposób dać możliwość poszczególnym piekarzom załatwienia sprawy z swą czeładzią. Część zebranych sprzeciwiła się jednak takiemu załatwieniu sprawy. W konkluzji postanowiono wybrać komisję z 5 osób z polskiego i żydowskiego związków majstrów piekarskich, która będzie miała na celu rozpoczęcie na nowo pertraktacji z pracownikami piekarskimi. (bip)

## Podwyżka w trykociarniach

Odbyła się konferencja między związkiem majstrów trykociarskich i pracownikami tejże branży, postanowiono dać podwyżkę 25 proc. do płac zasadniczych. bip

## Nowe żądania robotników miejskich w Warszawie.

W kwietniu r. b. grupa robotników miejskich, zorganizowana w „klasowym” związku robotników miejskich, zwróciła się do Magistratu z żadaniami przyznania podwyżki wynagrodzeń o 80 proc. od plac kwietniowych. Magistrat mając na uwadze ciężkie położenie kasy miejskiej, przyznał robotnikom w miesiącu maju jednorazowy zasiłek w wysokości 12 proc. plac z kwietnia, niezależnie od zastosowania do plac na miesiąc maj ostatniego wskaźnika wzrostu drożyzny. Zarządzenie Magistratu, który pragnął w ten sposób przychylić się do ułatwienia robotników pokonania ostatniej fali drożyzny, nie zadowolilo związku klasowego robotników miejskich. Związek ten obecnie znów zwrócił się do Magistratu o przyznanie 80-procentowej podwyżki, tym razem już od podwyższonych wynagrodzeń z m-cia maja.

Jednocześnie z żadaniami podwyżki robotnicy miejscy ponawiają swe poprzednie żądania co do ścisłego stosowania 8-godzinnego dnia pracy do wszystkich robotników oraz przyłączenia robotników miejskich do Kasy Chorych.

## Rakiciem.

### Hodujmy kwiaty!

Kwiat to szczyt piękna w przyrodzie. Lubimy kwiaty wszyscy, zachwyamy się nimi, w miarę zamożności nabywamy je czy to w postaci krzewów wyhodowanych w doniczkach, czy w postaci bukietów lub wianeczek, ale mało jest wśród nas ludzi takich, którzyby, lubując się w kwiatkach, hodowali je z zamiłowaniem wszędzie tam, gdzie je hodować można, a więc w ogródkach, w oknach, na balkonach.

W takim wielkim mieście jak Łódź, jedynie w parkach miejskich i w prywatnych ogrodach potentatów miejscowych można spożyć znośniejszą i racjonalną hodowlę kwiatów, poza tem gdzieś indziej w ogródkach drobnych widzimy tu i owdzie kłębki lub grządki nielicznych odmian kwiatów, a ukwiecone balkony można w Łodzi policzyć na palcach.

Hodujmy kwiaty, bo to piękno, które nie tylko upaja wonią, ale także pieści oko wspaniałością swoich barw i kształtów, piękno, które nas zmusza do ukochania przyrody.

Koszt hodowli, jeżeli weźmiemy pod uwagę np. hodowlę kwiatów doniczkowych, jest nikły, a zadowolenie wielkie.

## Hygiena dziecka!

Zgodnie z naszą zapowiedzią Oddział Propagandy Hygieny Dziecka działający z ramienia Amerykańskiego Czerwonego Krzyża przyjeżdża dziś do Łodzi i pozostanie u nas do 8 czerwca włącznie. Oddział wygłosi serię odczytów dla młodzieży szkolnej, wielkie odczyty dla szerszej publiczności, następnie specjalne pogadanki dla matek, rodziców, lekarzy i nauczycielstwa.

Nasi działacze społeczni, lekarze i przedstawiciele świata pedagogicznego zainteresowali się gorąco przyjazdem Oddziału, z czego wywnioskować należy, że Oddział będzie miał u nas duże powodzenie.

## Ruch zarobkowy.

### W przededniu powtórny strajku w piekarniach.

Onegdaj w lokalu cechu majstrów piekarskich odbyło się zebranie obydwu związków majstrów piekarskich polskiego i żydowskiego. Przewodniczący p. Majzner jako powód zwołania konferencji podał fakt, że cały szereg członków jest niezadowolonych z podpisanej umowy u inspektora pracy, mocą której pra-

GASTON LEROUX.

# Człowiek, który powrócił z tamtego świata

## ROZDZIAŁ I

### Jakób i Fanny.

Uśmiechnięty, zadowolony ogromnie ze swego sukcesu Jakób de la Bossiere powracał do pałacu. Cieszyło go to, że jego nowy teren do „golfa” miał takie powodzenie. Coprawda, nie załował starań, nie zawahał się wyciąć szmata piękniego lasu w Senast, który należał do całości dóbr Roseraie.

Wogóle Jakób traktował tę posiadłość jako swoją własność i z pieczołowitością prawnego właściciela dbał o jej upiększanie, nie żałując żadnych wydatków.

Pogłaskawszy dwa prześliczne legawce, które psiarczyk prowadził do psarni, Jakób de la Bossiere, jaśniejący młodzieńcem, zdrowiem, dobrym humorem — przebiegł kilku susami korytarz, wbiegł po schodach na pierwsze piętro i zapukał do drzwi pokoju, w którym „pani” śmieniała tualietę przy pomocy pokojówki.

— Nie wolno wchodzić! — zaprotestował kobiecy głos o harmonijnym brzmieniu. W sposobie mówienia dał się zauważyć lekki akcent brytyjski.

— Ale Jakób rzekł:

— Czy wiesz, że Saint-Firminowie są zjednoczeni?

— To niepodobna! — wykrzyknął

ten sam srebrzysty głos. — Stary notaryusz we własnej osobie!

— I jego młoda żona — odparł Jakób. — Jak ona się zmieniła, jaka piękna! Maria! Zobaczysz sama, droga Fanny!... Będą tutaj dzisiaj wieczorem na obiedzie. Wiadomość o przybyciu skromnej pary notaryuszowej, pomimo obecności tak świetnego światowego towarzystwa w Roseraie wywarła widocznie wielkie wrażenie gdyż drzwi odrazu otworzyły się.

— Ale co się stało, darling? — zapytała Fanny, przyciągając męża ku sobie.

— Żadna to była bardzo, ponętna, urocza, ujmująca osobka ta ognistowłosa Fanny, żona Jakóba. I taką zabawną w tej chwili miała minkę z oczyma błyszczącymi ciekawością i zdziwieniem. Śnieżna, łabędzia szyja wychylała się z koronek poplesznie narzuconego szlafrocika. — Ach! my dear!... wy dear!

Nie była wcale Angielką, ale lubiła udawać córkę Albionu i było jej z tem bardzo do twarzy. Młoda kobieta opadła na krzesło i poprosiła swą pokojówkę Katty, zamykając i otwierającą z trzaskiem drzwi szafy o ciesz. Elegancka, zgrabna pokojówka, autentyczna Angielka, przesunęła się lekkiem krokiem w swej krótkiej czarnej sukni, rozjaśnionej białym fartuszkim, zdebnym w koronki.

Młodzi małżonkowie, skoro pozostali sami na sam, milczeli przez chwilę, patrząc na siebie. Widok ten widocznie dla obojga był zupełnie miłym.

— Tworzył razem piękną dobrą parę. Głębka kłęb Fanny była jakby stworzona do tanga, a kiedy Jakób nął ją w ramię — to wyglądali tak pięknie, że mogli słuszy szefblanzowi jako model do dzieła sztuki.

Nie ukrywali się też przed nikim. Iż im to sprawia ogromną przyjemność, że mogą się kochać — szczególnie w tem

prześlicznym Roseraie, jakby stworzonym dla nich.

— Saint-Firminowie!... Ale czemuż przypisać to przybycie? — zapytała młoda kobieta.

— Może a ciekawości zobaczenia mojego nowego terenu... — uśmiechnął się Jakób.

— Marta nie opuszczała nigdy żadnej partii golfa za czasów Andrzeja — zauważyła Fanny swoim głosem czystym i łagodnym.

— Tak, oni byli dobrymi przyjaciółmi — dodał Jakób, nie przestając patrzeć na swą żonę, która zdawała się być silnie zainteresowaną.

— Czy ona mówiła coś o nim? — Ani słowa! Ale stary spostrzegł odrazu wszystkie zmiany w pałacu i w całym otoczeniu i powiedział mi z tym swoim dobrze ci szanym uśmiechem:

— Pański brat Andrzeja skoro powróci, nie pozna swego domu! — Na te słowa Fanny podskoczyła.

— Złowiesz kruk! — krzyknęła i ściskając piąstki, trzepała w uroczym, ale zupełnie szczerym gniewie:

— Ach! oni pękają prosto wój drogim!... Powiadam ci, oni pękają z zadrzeć! Wszyscy!... wszyscy!... Incecl!... O! gdyby tak Andrzeja powrócił jutro, jakże byłby szczęśliwi! Z jaką radością przybyłby na nasz powrót do tego nędznego Heronu! Trzeba byłoby mu oddać pałac!... konieczniemy trzeba!... A szkoda byłoby, prawda? najdroższy?... szkoda tak pięknego, wygodnego domu... Ale ty ucieszyłbyś się, widząc twego brata.

— To prawda — odparł poważnym głosem Jakób — nie wieszabym się bardzo moja droga Fanny!

— Trzeba jednak przyznać się do myśli o jego śmierci, kochanie moje, jeżeli chcesz okazać się człowiekiem rozsądnym!

Powiedziała to prawie okrucieństwem

tonem wrogim, który zdawał się przejmować Jakóba zdziwieniem.

— Dlaczego upierasz się, Fanny, przy tem przypuszczeniu, które ja zawsze odpycham ze zgrozą?

— Bo jesteś sentymentalny, mój malutki — odrzekła zwykłym już swoim pieszczotliwym głosem — i właśnie podobasz mi się przez to... Jednak, czyż to moja wina, darling, jeżeli twój brat od lat pięciu nie dał znaku życia? A przecież on kochał bardzo swoje dzieci... małą Zermenkę i Franusia!... Te biedne dzieciaki mają już tylko jednego opiekuna: ciebie... A ty ich kochasz równie, jak naszego malca Kubusia — tylko widocznie nie bardzo kochasz twą żonkę, jeżeli sobie życzy, aby jej odebrano te wszystkie piękne rzeczy, z którymi jej tak dobrze... Ten piękny pałac, ten wspaniały park, ta marmurowa łazienka, ta prześliczna syplalnia!

— Nie jesteśmy już biedakami obecnie, Fanny... Posztaniesz piękna i szczęśliwa... choćby nam nawet przyszło opuścić Roseraie.

— Ale ja nie chcę opuścić Roseraie. Tego właśnie pięknego Roseraie ludzie nam zazdrościli! To królewska posiadłość, darling. A powiedz mi, coś odpowiedział temu staremu notaryuszowi kiedy ci wspomniał o powrocie brata.

— Odpowiedział mi tak: „Jestem przekonany, gdy go z radością powitamy, będzie zadowolony zarówno z upiększenia w Roseraie, jak z dochodów swej fabryki w Heroncl..."

— To ci się udało, kochanie — zawołała — Rzeczywiście, na cóżbyś się Andrzeja miał skarżyć... Zrobiłeś cacko z jego domu i doskonale prosperująca przedsiębiorstwo z jego fabryki!...

(D. c. n.)

# Wiadomości bieżące.

## Kalendarzyk.

<b>30</b> Maj	Dziś Poliksa	
	Jutro Anieli	
	Wschód słońca	4 m. 28
	Zachód	8 m. 39
	Wschód księżyca	8 m. 08
	Zachód	12 m. 27

— Czas średnio-europejski. Komisarjat Rządu podaje do wiadomości, iż w myśl art. 5 ustawy z dnia 11.V.22 r. w dniu 31 bm. należy cofnąć zegary o g. 12 w nocy na godz. 11 (wzgl. z 24 na 23-cia). (bip)

— Konferencje w sprawie walki z drożdżami. W ciągu ostatnich dni odbywają się w Warszawie konferencje w sprawie zwalczania drożdżycy.

Z ramienia Magistratu m. Łodzi w konferencjach bierze udział dyrektor wydziału przydziałnego Magistratu p. B. Płocer. (bip)

— W sprawie przyjazdu ministrów. W związku z zapowiadzianym przyjazdem do Łodzi ministrów, w sali województwa odbyła się konferencja na której omawiano program pobytu ministrów w Łodzi.

— Gmach szkolny przy ul. Drennowskiej. W środę dnia 7 czerwca odbędzie się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu szkolnego przy ul. Drennowskiej. Uroczystość ta odbędzie się w obecności prezydenta ministrów Ponikowskiego. (bip)

— Zderzenie tramwaju z samochodem. Przy ul. Andrzeja około domu Nr 7, jadący w stronę ul. Gdańskiej tramwaj linii Nr 6, najechał na samochód ciężarowy należący do Widzewskiej Manufaktury. Z powodu silnego zderzenia kilka szyb w tramwaju zostało stłuczone. O wypadku spisano protokół policyjny.

— Wojowniczy pljak. Aresztowano Józefa Olszewskiego zam. przy ul. Wawelskiej 25, który w stanie nietrzeźwym zaczepiał przechodniów z nożem w ręku.

## Teatr, muzyka i sztuka.

**Teatr Miejski, Cegielniana 68.**  
Dziś, we wtorek, Teatr Miejski daje nowość, pierwszy raz na scenie polskiej, sztukę H. Kistenmaeckersa p. t. „Ta co przeszła“.

Niezwykła treść, zaczerpnięta z niedawno minionych dni przykuwa uwagę od początku do końca. Reżyserję tej bardzo ciekawej sztuki powierzono Tadeuszowi Leszczyńskiemu.

W środę dla zreszła rob. i intel. „Promienie FF.“—scenariusz kinematograficzny w 8 aktach B. Winawera.

Konserwatorium Muzyczne w Łodzi.

Reskryptem p. Prezydenta Ministrów z dnia 23 maja 1921 r., zgodnie z wnioskiem Oddziału Sztuki i Kultury na Województwo Łódzkie, — istniejące w Łodzi przy ul. Traugotta 9 „Liceum Muzyczne Heleny Kijeńskiej“, przekształcone zostało na Konserwatorium z prawami wyższego zakładu naukowego.

Departament Sztuki i Kultury Kierownictwo nowo założonej uczelni, posiadającej w życiu kulturalnym Łodzi doniosłe znaczenie, powierzył p. Helenie Kijeńskiej, mianowanej Dyrektorem, oraz Radzie Pedagogicznej, w której skład wchodzi profesorowie Konserwatorium.

## Z życia organizacji P P R

### Posiedzenie Zarządu NPR w Łodzi.

W piątek dn. 2 czerwca o g. 7 w klubie (Piotrkowska 91) odbędzie się posiedzenie Zarządu Łódzkiego NPR-u. Członkowie Zarządu Okręgowego, przedstawiciele kół oraz dzielnic obowiązani są stawić się bezwzględnie. W razie absolutnej nieobecności należy przysłać zastępcę. Sprawy ważne.

## Robotnicy popierają się pismo „Praca“.

## Z sądów.

### O niedozwolono operacje.

Sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Jarzębskiego rozważał sprawę przeciwko 33-letniej Mariannie Kociołek, oskarżonej o spędzenie plodu.

W dniu 19 maja 1921 r. w urzędzie śledczym w Pabjanicach Władysław Pilchulski zeznał, że w dniu 18 maja nastąpiło u jego żony poronienie: kiedy przybyła do żony Marianna Kociołek, żona porodziła nieżywe dziecko, które Kociołek tego samego dnia pogrzebała na ementarzu. Ponieważ po porodzie stan chorej stawał się z każdym dniem bardziej gorączkowy, P. zwrócił się do dr. Eichlera o pomoc lekarską dla żony, lecz nim lekarz zdążył przybyć, żona po 8 dniowej chorobie zmarła.

Pociągnięta do odpowiedzialności Kociołek nie przyznaje się do winy znając, że do chorej zaproszona ją jako doświadczoną kobietę. Po zbadaniu świadków udowodniających winę pod sądnej i po przemówieniu prokuratora Krychowskiego, sąd skazał niepowołaną akuszerkę na 1 rok i 6 miesięcy więzienia z pozbawieniem praw, zaliczając na poczet kary 10 miesięcy aresztu prewencyjnego. bip

## Komunikat.

Dnia 31 Maja r. b. o godz. 6-ej wieczór, odbędzie się

### Ogólne Zebranie

czeladników kowalskich w Resursie Rzemieślniczej przy ul. Kilińskiego Nr 117, gdzie będą omawiane sprawy:

1. Należenie bezwzględne do Kasy Chorych.
2. 8-mio godzinny dzień pracy i angielskie soboty.
3. Podwyższenie płacy o 85 proc. od ogólnego zarobku.

## Komunikat.

### Do pracowników zatrudnionych w zakładach handlowych w Łodzi.

W dniu 31 maja r. b. o g. 8-ej wieczorem, w lokalu Stowarzyszenia Handlowców Polskich, Piotrkowska Nr 108, odbędzie się zebranie informacyjne w sprawie ustalenia godzin otwierania i zamykania zakładów handlowych m. Łodzi oraz wyboru delegatów na konferencję w tej sprawie odbyć się mającą w d. 1 czerwca r. b. w magistracie m. Łodzi.

Prosimy Sz. Kolegów o jaknajliczniejsze i punktualne przybycie.

### Stowarzyszenie Handlowców Polnych.

## Odpowiedź na wykrety p. Marjanowskiego.

P. Marjanowski „wyjeżdżając“ niby sprawą postawioną przez jego lokatorów przed forum publiczne, posługuje się niesłusznie imieniem prawdy, gdyż wyjaśnienie jego w rzeczywistości nie jest wyjaśnieniem, lecz tylko stara się sprawę pod każdym względem brudną, przedstawić jako najczystsze pod słońcem.

P. Marjanowski w artykule swym insynuuje „Komisarjatu Rządu“, jak mylnie właściciel pokoiów umeblowanych tytułuje Komisarza Rządu, konieczność zrobienia z pokoiów umeblowanych Guhla „hotelu“ i tam samym nakazem remontu, wydany przez Komisarza Rządu uważa za rzecz konieczną tylko w „hotelu“, a nie w pokojach umeblowanych, a tam mniej w zwykłym domu czyszczeniowym, do rzędu których to ostatnie nazwanych budowli ten sławetny „hotel“ zaiczając wypada, choćby z tego względu, że lokatorzy tam zamieszkali są „gośćmi“ od 2-3 lat. Z powyższego „wyjaśnienia“ wynikałoby, że remont zasada się faktycznie na sprzedaży z poszczególnych pokoi rzeczy lepszego gatunku i zastąpieniu

tych że „surówką“ w dostatecznej ilości w Łodzi fabrykowaną. Zamiana pokoiów umeblowanych na „hotel“ polega również na tem, że z pokoju o wymiarze 28' na 400 m. wstawiono coś podobnego do łóżek i zrobiono z takiej klatki pokój podwójny. Lokal, którego użyto na skład bagaży przybyłego przed kilkoma dniami z Warszawy „nie paskarza“, przerobiono w przeciągu 8-ciu godzin na „poczworny“ pokój, jakkolwiek komisja policyjna orzekła, że ubiorkacja położona tuż nad zbiorowiskiem śmieci wołała do zamieszkania przez ludzi się nie nadaje. Szumnie pokojem ubiorkacja ta nazwana nosi numer 64.

Wykrętne tłumaczenie się p. Marjanowskiego, że w artykule naszym, pomieszczonym w Nr 141 „Pracy“ twierdziliśmy, jakoby koncesję na „hotel“ wydała mu „omisja“ hotelarzy, nie zastępuje wogóle na polemikę, nikt chyba bowiem nie może podejrzewać, by ludzie inteligentni, których moralna wyższość klucze w oczy p. Marjanowskiego mogli być na tyle naiwni, żeby nie wiedzieć o tem, iż udzielanie koncesji przysługuje tylko czynnikom do tego powołanym, w żadnym jednak razie — kolegom, i to dopiero w przyszłości, p. Marjanowskiego.

Nader charakterystyczną rzeczą jest, że p. Marjanowski na postawiony mu zarzut, na który w pierwszym rzędzie powinien był coś odpowiedzieć, a zarzut ten człowieka o tak nieposzlakowanej czystości jak p. Marjanowski, dość chyba boleśnie dotknąć musiał, żadnego nie daje „wyjaśnienia“. Podpisany lokatorem nie można, niestety, zrzucić, by z kryminału zwolniono ich za kaucją, bo na kaucję ich nie stać, a to z tej prostej przyczyny, że mieszkają w „hotelu“ i całe ich dochody przez ludzi zanych zostały im zjedzone.

Szczytem perfidji p. M. jest stawianie się w roli dobroczyńcy używanego przez wojnę ludzkości. Każdy czytelnik czytając „wyjaśnienie“ p. Marjanowskiego odnosi wrażenie, że ten zacności szlwiec z „dobrej“ woli oddało pokoje umeblowane w swym nity „hotelu“ o 60 proc. taniej, aniżeli „Grand Hotel“ i ma odwagę twierdzić, że różnicy na prawdę żadnej nie ma, bo... i to hotel i to hotel — tylko, że do „Grand Hotelu“, codziennie komisja policyjna nie zagląda, bo hotel to nie... co innego.

Twierdzenie p. Marjanowskiego, iż lokatorzy, którzy nie chcą być dalej przez niego wyzyskiwani, czynią to jedynie dlatego, by człowieka, który uczciwą i ciężką pracą — w czasie wojny naturalnie — dorobił się majątku, pozbawić owoców jego pracy, jest również argumentem nie wytrzymującym krytyki, między bowiem protestującymi lokatoremami, znajduje się zaledwie część „przybyszów z Rosji“, gros zaś stanowią ludzie, których wojna zamieścił uposił w „hotel“ uczyniła tylko pracownikami inteligentnymi. Zresztą żaden z lokatorów nie miał nigdy zamiaru odkupić od p. M. hotelu, bo sprawa to bardzo śliska, a nie każdy — jak już powiedziano — może zdobyć się na kaucję. Zresztą kupując za 120 milionów, to nie 1 i pół miliona — jak kupił p. Marjanowski, a wydając na „hotel“ 120 milionów podpisani nie mieliby już funduszy na gnębienie znów swoich lokatorów, na który to cel p. Marjanowski — jak świadkowie w każdej chwili zeznać mogą — gotów ośiarować nawet 5 milionów! W każdym razie i wtedy nawet między 6 i pół miliona a 120 milionami nie będzie żadnej proporcji.

P. Marjanowski wytoczył szeregowi swych lokatorów sprawę o eksmisję, która odbędzie się dn. 30 maja br. w Sądzie Pokoju IV Okręgu w Łodzi, o godz. 10 rano, gdzie też publiczność, o której opinię tak czcigodnemu p. Marjanowskiemu chodzi, będzie mogła się przekonać, po czyjej stronie leży słuszność.

Lokatorzy domu przy ul. Zielonej Nr 12. Następują podpisy. 1879

## Rozmaitości

### Piętnaście lat u ludożerców.

(Z wrażeń angielskiej podróżniczki).  
W ostatnich miesiącach powróciła do Anglii panna Beatrice Grimshaw, oryginalna podróżniczka, która spędziła ostatnich lat piętnaście wśród ludożerców Nowej Gwinei i wysp południowych. Tylko krótki czas chce ona spędzić

w ojczyźnie, poczem powraca snowu do swych dzikusów. W okolicach tych kwitnie ludożerstwo, tubylcy nie uważają za zbrodnię zamordować kogoś i pożreć go, to też i zarząd europejski wysp musi się liczyć z tym poglądem.

Władze białe interwenują tylko w razie zamordowania białego oswojonego. We wnętrzu wysp dzicy bez szkody spełniają swoje ludożerze obrzadki i panna Grimshaw, która pierwsza dotarła do tych stron przyzwyczaiła się uważać te obyczaje za coś naturalnego. Zna ona nawet przepisy na przyrządzanie mięsa ludzkiego. Według jej opowiadań, w głębi nowej Gwinei znajduje się kamienny piec, długi na sześć stóp, wykuty w skale. W piecu tym piecze się mięso ludzkie.

Mieszkańcy sąsiadnich wsi napadają na siebie wzajemnie, zabijają się, niejednokrotnie wśród tortur, niekiedy nawet żywcem dostają się do kotłów.

Kobiety u papuasów są niewolnicami, pracują ciężko, a mężowie mogą je zabijać, kiedy im się podoba. Mężczyźni zawierają się przez sprzedaż; za pannę młodą narzeczony płaci rodzicom pewną określoną ilość świń.

### 3 i pół godziny.

Jedne z zagranicznych, zawodowych pism papierniczych zamieszcza notatkę, stwierdzającą, że przemiana żywego pnia drzewnego w dziennik wymaga tylko trzech i pół godziny czasu. Pismo to podaje, że jeden z fabrykantów papieru polecił o godz. 7 m. 35 rano ścinać w lesie leżącym obok jego fabryki trzy pnie drzewne. Pnie te natychmiast okorowano i wniesiono do fabryki. Przemiana drzewa w masę płynną i papier trwała — tak szybko, że o godzinie 9 m. 39 pierwsza biała gotowego papieru opuściła maszynę. Białą tę przewieziono autem do drukarni pewnego dziennika odległej o 4 km. od fabryki, a w drukarni przystąpiono natychmiast do druku. O godzinie jedenastej przed południem, a więc trzy godziny i dwadzieścia pięć minut od ścięcia drzew dzienniki wydrukowane na papierze z nich powstałym znalazły się już w rękach czytelników.

## Telefon bez drutu w Ameryce.

(Rozpowszechnia wiadomości handlowe, prawi kazania, śpiewa koncerty, opowiada dzieciom bajki...)

Telefon bez drutu rozpowszechnił się niezmiernie w Ameryce. Już za 15 dolarów można nabyć aparat telefoniczny. W Stanach Zjednoczonych istnieje przeszło milion prywatnych stacji telefonu bez drutu. Rząd i instytucje utrzymują specjalne swoje stacje. Rząd w pewnych określonych godzinach podaje codziennie biuletyny o stanie zasiewów, o rynkach targowych, przepowiednie meteorologiczne i t. d. Stacje prywatne podają koncerty, odczyty, a w niedzielę kazania i chóry kościelne. Właściciel telefonu bez drutu może uczestniczyć w tych produkcjach o znacznej godzinie. Wieczorem zaś telefon opowiada bajki dla dzieci. Nie dziwne, że tak niesłychanie wzrósł popyt na aparaty bez drutu, iż przedsiębiorcy nastarczyło nie mogą zamówieniom.

## Wyciągi w bolszewickiej Moskwie.

W maju otwarto w Moskwie sezon wyciągowy po raz pierwszy od pięciu lat.

Wstęp na wyciągi wynosi milion rubli. Napiły publiczności jest olbrzymi, a obroty w totalizatora dochodzą do bajecznych cyfr. Orkiestra gra marsza międzynarodówki i różne inne. Nowa burżuazja i dygnitarze sowieccy rzucają pieniędzmi bez liku. Stroje dam są modne i wspaniałe.

### Młode małżeństwo.

— Zona: Mój mężusiu, ja już swoje zrobiłam. Namoczyłam się porządnie, ale obiad gotów. Teraz ty się weź do roboty i zjedz go.  
Mąż: Moja drogu, daleko jest łatwiej zrobić niż zjeść.

### W sądzie.

Sędzia: Czy skazany wyrok przyjmujesz Skazany: Już mi muszę, bo go pewnie nikt za mnie nie przyjmie.

**KINO**

**DOLINA SZWAJCARSKA**

(Spółdzielnia Pracowników Państwowych)  
ul. Sienkiewicza № 40.

**Dzisiaj i dni następnych.**

Wielkie arcydzieło w 6-ciu serjach

**„ASKARO”**

Serja 5. **OKO ZA OKO** Serja 5]

Dramat w 4-ach aktach.

W roli głównej **Marja Walcamp** || Nad program **Małpa psotnik**

Początek przedstawień w soboty, niedziele i święta o g. 8, w dni powszednie o 5 p.p., ostatni seans o 8.15 wiecz. Ceny miejsc niskie. Dla Pracowników Państwowych specjalna zniżka 50 proc. za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt.

Łódź, Przejazd 8. **DRUKARNIA AKCYDENSOWA „PRACA”** Łódź, Przejazd 8.

**PRZYJMUJE OBSTALUNKI NA ROBOTY DRUKARSKIE np.**

RACHUNKI, BLANKIETY, CYRKULARZE, KWITARJUSZE, AFISZE, PROGRAMY I t. p.

DLA STOWARZYSZEŃ I ORGANIZACJI ROBOTNICZYCH :: ::

**ZNACZNE USTĘPSTWA.**

**Bijemy konkurencję**

przez nasze tanie ceny we wszystkich artykułach.

suknie z szewiotu 5.500, 7.500 z czystej wełny 16.000 18.000

z etaminy 8.500 10.500

spódniczki z szewiotu 3.500

bluzki w wielkim wyborze, garnitury męskie, ulstry i spódnice bardzo tanio Szmehel Rozner, Piotrk, 100 i filja 160.

**Dr. L. PRYBULSKI**

Specjalista

Chorób skórnych, włosów, wenerycznych, moczopłciowych

leczenie światłem (lampa kwarcowa)

od 9-21 5-8 od 4-5 dla Pał. ZAWADZKA № 1.

Dr. med. **H. LUBICZ**

Piotrkowska Nr. 28.

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

Leczenie sztucznym światłem górskim.

Od 11-1 15-8. Panie 4-5

**OGŁOSZENIE.**

Urząd Prokuratorski przy Sądzie Okręgowym w Łodzi

podaje do publicznej wiadomości:

1922 r. Sąd Okręgowy w Łodzi rozpoznawał sprawę na posiedzeniu publicznym dnia 8 maja 1921 r. Marji Duro, osk. z art. 466 cz. 1 i 2 K.K. 1 na zasadzie art. 3 p. 771, 776, 788, 789, 792 U. P. K., 59, 28-35, 466 cz. 1 i 2 K.K., 61 art. przep. tymoz. o kosztach sądowych Sąd

**POSTANOWIŁ**

Marję Durę, córkę Kazimierza i Marjanny, lat 41, stałą mieszkankę gm. Łuszczyn, w pow. Piotrkowskim, uznać za winną spędzenia płodu ciężarnej Walerji Górnej i po pozbawieniu jej praw, przewidzianych w 30 art. K. K. zamknąć ją w więzieniu zastępczym dom poprawy, w przeciągu jednego roku i zaliczyć jej na poczet powyższej kary śledem miesięcy aresztu prewencyjnego. Zabronić Marji Durze w przeciągu jednego roku od chwili odbycia kary praktyki w charakterze akuszerki i wyrok niniejszy opublikować w łódzkich pismach: „Rozwój” i „Praca” na koszt skazanej. Oprócz tego skazać Marję Durę na pokrycie wszystkich kosztów sądowych i uszczerbek 400 mk. opłat sądowych.

**Prokurator w z. S. SZMIDT.**

**Daję na raty!**

wszelką garderobę męską i damską, różną łokciowo towaru, bieliznę, meble i t. d.

„OSZCZĘDNOŚĆ”, WÓLCZAŃSKA 43, I p., front.

Poszukujemy do natychmiastowego przyjęcia

**Przedzalnika na selfaktory**

przędzalni cienkiej, posiadającego dobre świadectwa.

Tow. Akc. **KAROL STEINERT**  
Łódź, Piotrkowska 276.

**Skupuję**

stare rękawy, także złote szelki nawet połamane. Jako fałszywiec płacę najwyższe ceny.

Konstantynowska nr. 28 w podwórzu, ława oficyna parter, NADRYCZNY. 1190-11

**Dr. med. BRAUN**

Specjalista

Chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych.

Przyjm. 10-1, 5-8, panie 4-5

Południowa 23.

**SWIERZBE** „Małc pra Hebdy”

Latwo się wciera, nie plami bielizny i ciasta, ma przyjemny zapach

Dla hand. od 4 kw. 1 p. 1 p. 1 p.

**„EKWOL-HEBDA”**

TOW. Z. HEBDA I S-ka — WARSZAWA

Skład na Łódź — Hurt. Aptekarzy Polskich Sp. Akc. ul. Główna № 50.

**Ogłoszenia drobne.**

**A. A. A. Kupuję**

meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia, płótno najwyższe ceny. Łądzik, Biedyńska 28, m. 13, parter.

Bucki Jan zagubił kartę bierm. urlopu wydaną w P.K.U.

Chojnecki Józef zagubił kartę powołania wydaną w P.K.U.

Orszakiewicz Eugeniusz zagubił portfel z paszportem polskim wydanym w Łodzi.

Gajda Aniela zagubiła bilet wlotowy jazdy wydaną w Kol. Elek. Łódzkich. Łaskawy znalazca zwraca raczy zwrócić na ulicy Granicznej 1. 13.

**Dyrekcja Szkoły Handlowej Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej (ul. Gdańska 45)**

niniejszem zawiadamia, że egzaminy wstępne rozpoczyna się w środę dn. 7 czerwca, o godz. 4 po poł.

Podania wraz z metryką i świadectwem szczeplenia ospy przyjmuje kancelaria Szkoły codziennie w godzinach biurowych (8-2).

Dyrektor Szkoły **ROMAN TULIN.**

**Przybłąkała** się saska szuczarnica. Odebrać można za zwrotem kosztów; wiadomość w „Pracy”

Przybył Stanisław zagubił patent kat. Vb handlowy z dnia 6 marca 1922 r. na Liczbę 927. Łaskawy znalazca odnieście pod adresem Nowo-Postowa 9 (Radogoszcz).

**Sklep Komisowy Władysław** na Łankwicioza, Sienkiewicza 67, poleca po cenach najniższych: sukate szewiolowe, satynowe i kretonowe, bluzki, spodnie, halki białe i kolorowe, staniki, koszule damskie i męskie, sukienki dziecięce, podczochy i skarpetki w różnych kolorach, palta, garnitury, spodnie, szelki, obuwie. Towary białe, Widzowskie, satyna czarna, materjasy poscielowe, resztki Włocławskie na fartuchy, bluzki, bieliznę. Przyjmuję do sprzedaży komisowej wszelkie towary i rzeczy. 1859-2

Zagubiony dowód osobisty wydany w gminie Witonia pow. Łęczyckiego na imię Józefa, Stanisława, Antoniny, Heleny i Stanisława Simiński.

Zagubił dowód osobisty wydany w Łodzi na imię Stefana Janaszewicza.

**Kartofle** ładne jadalne

№. 700 ćw. 1/2

sprzedaje sklep

**T. Kozanecki i S-ka**

przy ul. Kilińskiego № 72, wprost poczty; panom handlującym znaczny rabat.

Krawiec cywilno-wojskowy

**J. GRINER**

Konstantynowska 68

przyjmuje wszelkie roboty krawieckie **znacznie taniej niż wszędzie.**

**Leoznica chorób zębów**

**Lekarza-dentysty H. PRUSS**

145. Piotrkowska 145.

Dla klasy robotniczej.

Za plombowanie oraz wprawianie zębów opłata podług taksy.

**Dr. S. Kantor**

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych.

Leczenie promieniami Röntgena i światłem

Piotrkowska № 144, róg Ewangelickiej.

Godz. przyjęcia od 9-2 r. 5-9 pd. Dla pan 6-6 p. p.

**! Dla Pań, Panów i dzieci!**

W wielkim wyborze nowości sezonowe: najmodniejsze wełny: kamgarny, bostony, szewioty, sztrajchgarny, półwełny, alpagi, woale, satyny, etaminy, zefiry, płótna, półpłótna, madapolamy, obrusy, serwety, kapy, firanki, chustki, trykotarze, podczochy, rękawiczki, galanterje, krawaty, bielizna, obuwie.

KONFERCOJA: wielki wybór nalt, kostiumów, ubrań. Towary w dobrych gatunkach. Ceny najprzystępniejsze!

Poleca Chrześcijański **„JARMARK ŁÓDZKI”** Piotrkowska № 44, II-e piętro!

W czasie obiadu magazyn otwarty.

**UWAGA!** Ze sklepem na parterze nie mamy nic wspólnego.